Nr. 197 Kraków, wtorek 28 sierpnia 1917. Rocznik XXIV

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Bitwa nad Soczą trwa bez przerwy.

Zacięty bój o San Gabriele. — Ofenzywa francuska pod Verdun. — Włochy przeciw udziałowi papieża w kongresie pokojowym.

W sprawie Polski.

II.

Cytujemy dalsze ustępy z urzędowych memoryałów, złożonych Komitetowi **holendersko-skandynawskiemu** przez poszczególne partye socyalistyczne:

Niemieccy socyaliści (większościowi): „drugą grupę, której dotyczy prawo narodów decydowania o swym losie, są narody, które utraciły swoją dawną samodzielność, ale przez tę wojnę widzą się oswobodzonymi z pod obcego panowania. Dotyczy to Polski i Finlandyi. Nie można im odmówić prawa decydowania o swoim losie. Innym, bez państwowej niepodległości, należy się autonomia".

„W Rzeszy niemieckiej chodzi o żądania (narodowe) obywateli duńskiej, francuskiej i polskiej mowy ojczystej. Potępiamy... przeszkody w używaniu mowy ojczystej... lub w pielęgnowaniu narodowej odrębności i kultury". — Co do Austryi zgadzają się socyaliści niemieccy z austryacko-niemieckimi socyalistami w sprawie polskiej.

Niemieccy socyaliści niezawiśli: „za pokojem bez aneksyi i kontrybucyi na podstawie prawa narodów decydowania o sobie".

„Rozumiemy głęboką tęsknotę narodu polskiego do narodowego zjednoczenia. Stanowisko, że prawo Polaków do narodowej samodzielności można oceniać wedle sytuacyi wojennej, prawo to przyznawać Polakom w Królestwie polskiem, a odmawiać go Polakom w Prusach i w Austryi, jest w sprzeczności z prawem samodzielnej decyzyi narodów. Nie uznajemy jednak wojny jako środka do urzeczywistnienia tego prawa".

Amerykańscy socyaliści: Deputacya trzech przedstawicieli trzech grup amerykańskich, udająca się do Petersburga, złożyła w swoim imieniu w Sztokholmie memoryał, w którem znajduje się następujący ustęp o Polsce: „odbudowanie wolnej, zjednoczonej, niezawisłej Polski wedle żądania ludności polskiej wyrażonego przez głosowanie ludowe we wszystkich trzech częściach".

Finlandzcy socyaliści oświadczają, że nie mają specyalnych mandatów do wypowiedzenia się w poszczególnych sprawach i „przyłączają się do zasad Międzynarodówki o prawie narodów decydowania o własnym losie".

Angielscy socyaliści, tow. West i Thompson, znajdujący się w Sztokholmie oświadczają się w piśmie do Komitetu za „utworzeniem Polski niepodległej i zjednoczonej".

Bułgarscy socyaliści: są za „zasadą samodzielnego decydowania o swym losie narodów, które do tego dążą, jak Armenia, Polska i t. d.".

Nie złożyły sprawozdań swoich narody: rosyjski, francuski, włoski, angielski, amerykański i liczne inne, które wezmą udział w konferencyi pokojowej.

Sprawozdanie polskie uległo konfiskacie.

Drobne uwagi.

P. Łempicki zabrał głos w sprawie jakiejś projektowanej konferencyi polskiej w Sztokholmie — już bez skrupułu — na łamach... „Godziny polskiej".

Wedle p. Ł. w owej konferencyi mają brać udział różni politycy, w tej liczbie: hr. Rostworowski, prof. Jaworski, Lednicki i Dmowski.

Punkt ciężkości — zdaniem p. Ł. — polegać będzie na naradzie delegata T. Rady Stanu, hr. Rostworowskiego, z Dmowskim, a to celem ustalenia — drogą kompromisu — warunków, na jakich narodowa demokracya wzięłaby udział oficyalny w ewentualnym rządzie polskim.

P. Łempicki wyraża przytem nurtujące go troski i obawy, z powodu niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie domniemany ów udział narodowej demokracyi.

I tu dochodzimy do — rzeczy, nie pozbawionej pikanteryi.

P. Łempicki bowiem, który taką ma do endecyi odrazę i tak lęka się, by delegat T. Rady Stanu nie wpadł w jej sidła — wszedł w życie polityczne, jak wiadomo, w jej orszaku, zasiadał w Dumie pod wodzą pp. Harusewiczów i Jarońskich — którzy ze swej strony szli za przewodem Dmowskiego.

P. Łempicki był wtedy, jak wszelki uczestnik Dumy, otaczany reklamą przez organ Dmowskiego — „Gazetą Warszawską" — dziś z tej gazety przewędrował... do „Godziny".

Na cyferblacie politycznym uczynił tedy zwrot ogromny.

A jednak i przy tem przeobrażeniu się tkwi tu jedna cecha niezmienna: ugoda — tylko dziś — wręcz inna.

W „Dekadzie" Nr 2 znajdujemy utwór rymowany podpisany literami: M. Ż. J., czyli inicyałami p. Żegoty-Januszajtisa.

Przytaczamy tu pierwszą strofkę:

Żołnierskie serce! — Ty to wiesz,
że ugiąć ci się... wara!
— choć boleść ciebie nęka stara
okazać słabość tego ty się strzeż!...

Czytelnik widzi tu rymy, które kwalifikują się — do libretta.

Być może jednak, że p. Merwin, który swojego czasu w prasie departamenckiej dopatrzył się w p. J. wszystkich cech napoleońskich — udzieli mu teraz tytułu co najmniej polskiego Berangera.

Nasz pierwszy cytat z „Dekady" p. Kota — mianowicie urywek z korespondencyi, w którym wzgardliwie wspomniano, że w 2 pułku ułanów nie składali przysięgi chłopi, miał za skutek nadesłanie nam listu z Dębicy, który p. dr Kotowi wytyka, że w jego zwłaszcza wydawnictwie nie powinno być miejsca na wysuwanie argumentu chłopstwa dla zdyskredytowania czegoś.

List ów przypomina, że dr Kot urodzony we wsi Ruda obok Sędziszowa w pow. ropczyckim, był sam niegdyś „prostym wiejskim chłopcem", tem nieprzyzwoitsze jest tedy w jego piśmie wojowanie taką bronią.

Pod Verdun.

Od Dixmuiden we Flandryi aż po Verdun, a zatem na froncie 500 km. atakują sprzymierzone wojska angielsko-francuskie front niemiecki. Można rozróżnić 6 odcinków, w których koncentrują się walki; najsilniej naciskane są oba skrzydła krańcowe: na zachodzie, gdzie sprzymierzeni prą w dwu kierunkach — w północnym na Roulers i południowym na Menin i na wschodzie, gdzie Francuzi od Verdun starają się przedrzeć ku linii Sedan-Longwy, a zatem ku granicy belgijskiej, od której oddaleni są mniej więcej o 35 klm. Tutaj 20 sierpnia na froncie 18 klm. wojsko francuskie uderzyło potężnie po obu brzegach Mozy od Avocourt po las de Caurrieres i wtargnęło w pozycye niemieckie, zajmując już pierwszego dnia las Avocourt, wzgórze Mort homme, las des Corbeaux i Cumieres — po prawym zaś brzegu Mozy — Champneuville i wzgórze 344. Następnych dwóch dni sukces ten rozszerzono przez zajęcie wsi Regneville i Samogneux, 23 bm. obsadzono wzgórze 304, opróżnione przez Niemców dobrowolnie jeszcze w nocy z 21 na 22 jako trudne do utrzymania wobec stracenia od wschodu Mort Homme.

Komunikat niemiecki z 25 b. m. mówi o atakach Francuzów na stanowiska niemieckie nad potokiem Forges (uchodzącym do Mozy od zachodu), a zatem wojska francuskie od Mort Homme i lasu Kruczego zdołały się posunąć ku północy.

Cały dotychczasowy zysk Francuzów od Avocourt po Courrieres o zmiennej głębokości terenu od 1—4 klm., zasadza się głównie na zdobyciu wzgórza 304 i Mort homme, o których posiadanie całymi miesiącami toczyły się najzażartsze walk.

Z zajęciem tego odcinku frontu mogą zatem Francuzi mówić, że istotnie zdobyli największą część najprzedniejszych niemieckich stanowisk.

Oczywiście w ciężkich bojach krok za krokiem uzyskane sukcesy nie mogą być wiązane z rezultatem, jakimby było przełamanie frontu, które zwykle dokonywa się w jednolitym, nagłym, bezpośrednie skutki wykazującym ataku. Militarne korzyści Francuzów pod Verdun nie mogą oddziałać na inne części frontu, co najwyżej ułatwią im terenowo w tym odcinku dalsze lokalne operacye; moralnie będą mogli wykorzystać wynik bitwy pod Verdun zwłaszcza, że poprzednie ofenzywy nie mogły się wykazać takim rezultatem.

Biuletyn francuski z 23 sierpnia wymienia jako zdobycz wojenną od 20 bm. 7640 żołnierzy, wśród nich 186 oficerów. 24 armat i 200 karabinów maszynowych.

Dookoła wojny światowej.

Obsadzenie Monte Santo przez Włochów.

„Neue Wien. Journal" pisze:

Włosi mogą wreszcie wykazać się sukcesem: ich trójkolorowa chorągiew powiewa na szczycie Monte Santo, które zajęli po opróżnieniu przez nas bez walki. Przy walkach o to wzgórze ponieśli **ciężkie ofiary i niezmierne straty.** — 13—14 ataków piechoty musiały wytrzymać wojska austro-węgierskie, ponadto używali Włosi niesłychanej dotychczas ilości **aparatów lotniczych.** 223 włoskich i francuskich aparatów brało udział w walce, które rzucały bomby nie tylko poza front na wojskowe urządzenie, ale wprost na walczące wojska.

Obsadzenie Monte Santo **nie szkodzi położeniu strategicznemu i nie zagraża Tryestowi.**

Z Rosyi.

„Times" donoszą, że Korniłow żąda ze względu na groźbę powszechnego strejku kolejarzy **militaryzacyi wszystkich kolei i zaprowadzenia kary śmierci także za frontem. Kiereński sprzeciwia się temu żądaniu.** Ros. prasa socyalistyczna rozpoczęła **gwałtowną kampanię przeciw Korniłowowi,** którego — według „Timesa" — naród rosyjski i armia **uważają za jedynego silnego człowieka, który może ocalić Rosyę** przed zupełną ruiną. „Times" donoszą dalej, że zaznacza się **silna reakcya przeciw metodom rewolucyjnym** i obawia się, że **na ogólno-państwowym kongresie w Moskwie nastąpi rozłam,** wskutek czego **wyższe warstwy ludności przestałyby popierać rząd,** a to mogłoby wywołać **wojnę domową.**

W procesie Suchomlinowa, na pytanie, czy posiada majątek, były minister wojny odpowiedział, że posiada **tylko 400.000 rubli.** Odczytywanie aktu oskarżenia, które się rozpoczęło w sobotę, tworzy cały tom.

Sawinkow, pomocnik ministra wojny, z powodu różnic z Kiereńskim w poglądach na kwestye militarne i polityczne, ustąpił z urzędu.

Ukraińska Rada centralna uchwaliła nie wziąć udziału w kongresie moskiewskim.

Militarna pomoc Japonii.

Paryż. (BK.) „Journal" dowiaduje się, że **rokowania co do interwencyi Japonii w Europie toczą się dalej. Rząd japoński, jak się zdaje, nie opiera się już. Japonia czuje się coraz bardziej solidarna z państwami zachodniemi.**

Księża o nocie papieskiej.

Lugano. (BK.) Z Livorno donoszą: Wszyscy księża tej dyecezyi, na której czele stoi **kardynał Maffi,** wystosowali do swoich gmin pismo, w którem **wspominając o nocie papieskiej przestrzegają przed niebezpiecznem złudzeniem, sławią miłość ojczyzny i wzywają wiernych, żeby wzmacniali narodową siłę odporną, zwłaszcza, że tylko rządy mają rozstrzygać o wojnie i pokoju.**

Włochy wykluczają papieża od kongresu pokojowego.

Rzymski korespondent pisma „Neue Zuer. Nachr." podaje wiadomość, że Włochy, przystępując do związku sojuszniczego, zawartego swojego czasu między państwami koalicyi w Londynie, wymówiły sobie jako warunek, że papież nie będzie przypuszczony do obrad kongresu pokojowego.

Odszkodowanie dla Belgii.

„Manchester Guardian" informuje, że Belgia będzie rościła sobie pretensye do odszkodowania za zniszczenie kraju w kwocie 30.4 miliard. franków.

2,124.000 przeciw 175.000.

Komitet konferencyi w Sztokholmie otrzymał sprawozdanie z kongresu robotniczego w Londynie, uzupełniające poprzednią niedokładną informacyę o wyniku głosowania za konferencyą sztokholmską, którą kongres uchwalił obesłać rzekomo — jak doniosło Biuro Reutera — tylko 3000 głosów większości. Kongres głosował dwa razy: pierwszy raz za wysłaniem delegacyi do Sztokholmu na podstawie starego rozdziału mandatów i tu wynik głosowania wynosił tylko 3000 większości, ponieważ górnicy zwalczali stary system rozdziału mandatów jako krzywdzący 2 miliony członków związków zawodowych; drugie głosowanie nad obesłaniem Sztokholmu na podstawie nowego systemu dało **2, 124.000 głosów przeciw 175.000.**

Delegaci serbscy na konferencyi.

Serbska organizacya socyalno-demokratyczna, którą również zaproszono na konferencyę sztokholmską, będzie reprezentowana przez naczelnego redaktora „Radeničkich Nowin" i sekretarza partyi serbskiej Duszana Popovica. Popovic wnet odjeżdża do Sztokholmu.

Flamandzcy socyaliści za pokojem.

Flamandzcy socyaliści kierunku pasyfistycznego w swoim organie wzywają robotników belgijskich do energicznego ruchu pokojowego. Zarzucają oni większości kierownictwa partyi, że narusza zasady socyalizmu, gdy tłumi wśród robotników ruch za pokojem, agituje za wojną aż do strasznego końca i odrzuca udział w konferencyi sztokholmskiej. Odezwa zwraca się stanowczo przeciw podejrzeniu, **jakoby ruch pokojowy był manewrem niemieckim.**

Rosyjski kongres państwowy.

Wielki kongres państwowy w Moskwie otwarty został dn. 25 b. m. o godz. 3 po południu mową Kiereńskiego.

Walka pod San Gabriele.

Urzędowo donoszą 27 sierpnia:

Wschodni teren wojny:

Koło Soveja wojska niemieckie frontu wojsk arcyksięcia Józefa wzięły szturmem nieprzyjacielską pozycyę i utrzymały ją przeciw gwałtownym atakom.

Włoski teren wojny:

Jedenasta bitwa nad Soczą trwa dalej. Ataki nieprzyjaciela kierowały się ponownie na nasze linie n płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha i na północ od Gorycyi. Walka toczyła się z największą zaciętością, zwłaszcza na wschód od Auzza, gdzie Styryjczycy pułku nr. 47, Dalmatyńcy 37 pułku strzelców i inne wojska skutecznie wystąpiły przeciw nieprzyjacielowi. Dzielni obrońcy trzymają się wobec wszystkich ataków. Na płaskowyżu Krasu tylko potyczki placówek.

Trzech włoskich lotników zestrzelono z ziemi.

Bałkański teren wojny:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 27 sierpnia.

Z Legionów. Do Przemyśla przybyli kwatermistrze Legionów, którzy mają przygotować pomieszczenie dla 8000 legionistów.

Doniosłe odkrycie. Niedzielna „Nowa Reforma" drukuje „nieznany" wiersz Ujejskiego ku czci Kościuszki, zaopatrując go specyalnym dopiskiem, że otrzymała go aż z... Muzeum Rapperswylskiego. Tymczasem jest to wiersz napisany przez Ujejskiego na prośbę Komitetu obchodu 100-letniej rocznicy przysięgi Kościuszki w Krakowie w r. 1894, jako tekst do kantaty, wiersz znany powszechnie i drukowany owego czasu nawet w... „Nowej Reformie".

Przed kartami na węgiel. W celu tymczasowego uregulowania sprzedaży węgla w Krakowie magistrat zarządza co następuje: Aż do zaprowadzenia sprzedaży węgla za osobnemi kartami poboru drobnym handlarzom wolno sprzedawać węgiel wyłącznie tylko do użytku gospodarstw domowych w ilości najwyżej 2 centary cłowe dla jednego gospodarstwa domowego na dwa tygodnie, a to za okazaniem legitymacyi, uprawiającej do poboru chleba, o ile możności w tym samym okręgu, w którym znajduje się odnośny skład węgla, oraz za potwierdzeniem sprzedaży na legitymacyi przez uwidocznienie dnia sprzedaży.

Spółka spożywcza oficyantów i służby sądowej. W bieżącym miesiącu zawiązała się Spółka spożywcza oficyantów kancelaryjnych i służby sądowej w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem spółki jest staranie się o nabywanie towarów i zaopatrywanie niemi swoich członków po cenach własnych kosztów.

Do spółki tej mogą należeć tylko oficyanci i pomocnicy kancelaryjni, służba sądowa stała i pomocnicza, dozorcy więźniów, emeryci tej samej kategoryi, wdowy i sieroty po chyże, oraz żony tychże funkcyonaryuszów w Krakowie zamieszkałe. Udział wynosi 10 K, wpisowe 2 K. — Wpisy przyjmuje się w Krakowie ul. Grodzką 52, I piętro, biuro Nr 44.

Zgromadzenie majstrów krawieckich odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale. Przemawiał także poseł tow. Daszyński, przyrzekł poprzeć postulaty krawców na posiedzeniu Rady miejskiej. Uchwalono następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni wyrażają pogardę byłemu cechmistrzowi p. Siemkowi za jego postępowanie wobec członków,

2) Żądają od władzy przemysł. natychmiastowego wprowadzenia nowego zarządu w urzędowanie, gdyż stary zarząd składa się zaledwie z 3 członków i nie jest kompetentny do powzięcia żadnych uchwał,

3) Polecają nowowybranemu zarządowi natychmiastowe zajęcie się zakupnem najniezbędniejszych artykułów, jak n. p. węgiel, nici, podszewki z funduszu cechu,

4) Wzywają nowowybranego prezesa p. Szufę do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania celem powzięcia odpowiednich uchwał w sprawie unormowania stosunków panujących wśród członków cechu,

5) Zważywszy, że kilku protegowanych otrzymało węgiel przeznaczony dla krawców, zgromadzeni żądają od magistratu równomiernego traktowania wszystkich członków cechu.

Poradnik dla jednoręcznych napisany przez dr Adolfa Klęska ukazał się w druku. Do broszury dołączony jest szereg ilustracyi, uwidaczniających postępowanie inwalidów przy wykonywaniu najrozmaitszych czynności.

Tygodnika kobiecego „Na Posterunku", pod redakcyą dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej ukazał się 35 numer. Treść jego stanowią: Artykuł wstępny skonfiskowany, „Miłość w życiu Tadeusza Kościuszki" przez Bolesława Marczewskiego, „Myśli o Polsce" z pism pośmiertnych Marceliny Kulikowskiej, przegląd literatury bieżącej i kronika wojennej pracy kobiet polskich. Adres redakcyi: Kremerowska 10. Redakcyi i administracya otwarta codziennie od 10—12 i od 4—6.

Rozmnożyciele szkodliwych gąsienic. Na ul. Czystej, naprzeciw domu pod nr. 11 obsadzono grzędy kapustą, ale żadnych starań nie przyłożono do obrania jej z szkodliwych gąsienic motyla bielinka, pasożytującego na jej liściach. Skutek był taki, że z główek kapusty pozostały tylko żebra liściowe, a wszystko inne poszło na wypasienie gąsienic, które w ogromnych ilościach wychodzą na chodnik i wchodzą nawet do sieni domów pobliskich. Lepiej byłoby, żeby owej kapusty nie zasadzano, niżeli żeby miała posłużyć do takiego celu. Podobne zaniedbanie można zauważyć na innych grzędach podmiejskich, oznaczonych jako grzędy pewnych szkół, których uczniowie zaniedbali obrania ich z gąsienic. Należałoby teraz przynajmniej owe szczątki kapusty wyciąć i zniszczyć.

Wagę próbek towarowych w obrocie z obszarami okupowanymi Królestwa Polskiego, Serbii, Czarnogóry i Albanii pozostającymi pod zarządem austro-węgierskim, podwyższono z 350 na 500 gramów. Należytości za próbki towarowe w tym obrocie są takie same, jak za próbki towarowe w obrocie z Bośnią i Herzegowiną.

Nakładem G. Freitaga w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 62 wyszła nowa karta, przedstawiająca teren wojenny frontu rosyjsko-rumuńskiego wraz z dokładnem oznaczeniem linii frontu, jaka ustaliła się po ostatniej ofenzywie państw centralnych. Cena karty, służącej jako dobry środek oryentacyjny, wynosi 1.60 K.

Zjazdy niemieckich socyalistów. Zjazd niemieckich socyalistów Austryi odbędzie się w d. 28/9 do 2/10 w **Wiedniu.** Zjazd socyalnej demokracyi Niemiec zwołano na dzień 14 października do Wuerzburga. O najbliższych zadaniach partyi referować będzie poseł Scheidemann.

Ostatnie wiadomości.

Wydzielenie korpusu posiłkowego.

Korespondent „N. Reformy" donosi o pojawieniu się rozkazu, tyczącego **wyłączenia korpusu posiłkowego z Legionów do dyspozycyi armii austro-węgierskiej.**

Wagonowanie poszczególnych pułków już zarządzone.

Wszystkie oddziały legionowe udają się — wedle tej informacyi — **na front.**

W Królestwie pozostałby rekruci i personal wyszkolenia.

Wysłaną w pole zostanie i Komenda Legionów.

Dymisya Rady Stanu.

T. Rada Stanu podała się do dymisyi.

W punkcie 2 swego umotywowania zaznacza, że była za „sanacyą" Legionów; że za kadry wystarczyłyby jej 2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk ułanów, oraz część (?) artyleryi i saperów. Wedle Reformy" pozostawienie za drobnej ilości żołnierzy na kadry i wydanie rozkazu o wysłaniu Legionów na front bez zapytania i bez wiedzy Rady Stanu wytwarza dla niej położenie niemożliwe.

Mandaty swoje składa T. Rada Stanu w rece Rady regencyjnej.

Pozostawieni pułkownicy.

Korespondent „Nowej Reformy" donosi, że pozostaną w Królestwie pułkownicy **Januszajtis, Minkiewicz** i podpułk. **Berbecki**, oraz pułk. **Sikorski.**

Ten ostatni wnieść miał — wedle korespondenta — prośbę o zwolnienie go z Inspektoratu zaciągu i przeznaczenia go na front.

Bilans przysięgi wedle „Teki".

„Teka" w Nr. 11 podała „bilans przysięgi" w Legionach, który za nią przytacza, kwestyonując jednak przy wielu pozycyach jego ścisłość „Komunikat Informacyjny" Nr. 57.

„Teka" jest organem centrum, czyli tej grupy, która właśnie parła do „oczyszczenia" Legionów i dziś pragnęłaby udowodnić, że oczyszczenie nie miało rozmiarów katastrofalnych.

„Kom. Inform." zgóry protestuje, że w 1 pułku ułanów nie złożył przysięgi nikt — liczby podane przez „Tekę" odnoszą się do 2 pułku.

Oficerowie zaprzysiężeni, podani, jako oficerowie 1, 4, 5, 6 pp., 1 p. art. i t. p. ułanów w pułkach swoich przysięgi nie składali. Przenosili się oni do innych pułków (2 i 3 piechoty lub 2 p. ułanów).

Mimo to bilans, podany przez „Tekę" stwierdza, że w 1, 4, 5, 6 p. p., oraz w 1 p. ułanów i 1 p. art. złożyło przysięgę łącznie 10 oficerów i 5 żołnierzy, a wliczając do tego 1 i 2 komp. saperów — 13 oficerów, 21 żołnierzy.

W tychże samych oddziałach odmówiło przysięgi 123 oficerów i 2750 żołnierzy.

Z pośród werbunkowców, którzy byli na kursach wyszkolenia w Zambrowie, „Teka" podaje, jako zaprzysiężonych 41 oficerów i 362 żołnierzy, jako niezaprzysiężonych 257 żołnierzy.

„Teka" — dorzuca tu uwagę „Kom. Inf." — nie podaje informacyi, ilu z pomiędzy uznanych za zaprzysiężonych w Zambrowie odmówiło złożenia przysięgi.

Z brygady karpackiej i drugiego pułku ułanów statystyka „Teki" brzmi: Przysięgało 21 oficerów i 690 żołnierzy, odmówiło złożenia przysięgi 13 oficerów i 307 żołnierzy.

Z oddziałów sztabowych: Oddział sztabowy Kom. Leg.: Przysięgało 10 oficerów, 104 żołnierzy, odmówiło przysięgi 2 oficerów, 50 żołnierzy. Oddział sztabowy 1 brygady: przysięgę składał 1 oficer, nie przysięgało 3 oficerów i 10 żołnierzy. Oddział sztabowy 2 brygady: przysięgał 1 oficer i 10 żołnierzy, nie przysięgało 3 żołnierzy.

Z żandarmeryi Legionów 12 Królewiaków odmówiło przysięgi — z bilansu „Teki" wynikałoby, że przysięgali wszyscy.

W taborach przysięgało 5 oficerów i 89 żołnierzy, nie przysięgało 1 oficer i 134 żołnierzy.

W szpitalach przysięgało 2 oficerów i 104 żołnierzy, nie przysięgało oficerów (liczba zatarta) i 358 żołnierzy.

W szpitalu warszawskim nie przysięgał nikt.

Ogólny bilans „Teki" podaje zaprzysiężonych **107 oficerów i 1482 żołnierzy,** niezaprzysiężonych wypadałoby wedle jej rachuby 4 tysiące kilkuset.

I tu wychodzą na jaw mankamenty bilansu. Królewiaków było około 8000, gdzież się podziała reszta?

Bądź co bądź nawet ów bilans „Teki" z jego „przeoczeniami" i niedoliczeniami daje pewien porównawczy rzut oka na układ przekonaniowy w sprawie przysięgi w różnych pułkach wojska.

Daje nieścisły wprawdzie zarys, tyczący Królewiaków.

W niedzielnym numerze przytaczaliśmy wykaz podających się masowo o zwolnienie Galicyan.

Pełny bilans tego, co spowodowali polityczni przyjaciele „Teki", uprzytomnić sobie można, złączywszy te dwa obrazy.

Brakujące miliardy.

Wydatki 7231 milionów. Dochody 3887 milionów.

„N. Freie Presse" podaje, że ogłoszone zamknięcie rachunków państwa za czas od 1/7 1916 do 30/6 1917 wykazuje powyższe cyfry. **Półtora miliarda** przypada na zasiłki wojskowe, odbudow eterytoryów państw., zniszczonych wojną i dodatek z funduszów państwowych na tańsze mięso. Przed wojną czyste dochody państwa wynosiły 2 miliardy. Ponieważ teraz brakuje 2 miliardów, przeto musi się **podwoić** dochody państwa. Trzy czwarte miliarda przyniósł już dochód z podwyższonych opłat spadkowych, opłat, taryf kolejowych i dodatków do podatków i podatku od zysków. Samo oprocentowanie długów państwowych pochłania 2 miliardy koron. Trzeba jeszcze postarać się o środki na zopatrzenie inwalidów. A wojna porywa ciągle nowe ofiary i wymaga dalszych środków pieniężnych.

Skazanie strejkujących robotników na 1 i pół i 3 lata ciężkiego więzienia!

„Arb. Ztg." donosi:

Dnia 2 sierpnia b. r. wybuchł we fabryce Ringhoffera w Pradze, podporządkowanej pod ustawę o świadczeniach wojennych, strejk, w którym brało udział 4000 robotników. Dnia 8 sierpnia do domów strejkujących robotników udały się patrole wojskowe i sprowadzały robotników do pracy.

Do odpowiedzialności sądowej nie można było pociągnąć 4000 ludzi, więc dla postrachu wybrano sobie 2: Plaveca i Benesza.

Plavec, sprowadzony do fabryki, nie przystąpił do pracy. Zapytany przez oficera, dlaczego nie pracuje, odpowiedział, że jest **głodny, osłabiony i nie może pracować.** Oficer kazał go za to aresztować. Sąd dywizyjny obrony kraj. w Pradze skazał go za zbrodnię „buntu" na karę **ciężkiego więzienia przez 3 lata!**

Duszek również nie pracował. Oświadczył przed sądem, że strejkował dla solidarności, aby nie być zdrajcą i z powodu **głodu.** Aprowizacya fabryki Ringhoffera była gorsza, niż innych fabryk. Gdy wstąpił do fabryki tej w maju,, ważył 89 klg., obecnie waży o 17 klg. mniej. Podczas zaprzysiężenia robotników nie był obecny. Sąd skazał go na 1 i pół roku więzienia.

„Arb. Ztg." słusznie podnosi, że przepisy ostre o zbrodniach i występkach wojskowych obowiązujące osoby wojskowe (2-ga część wojsk. ust. karnej) nie mają zastosowania do robotników, podlegających ustawie o świadczeniach wojennych. Zaprzysięganie zaś robotników na artykuły wojenne jest niedopuszczalne z postanowień tejże ustawy.

„Arb. Ztg." zapowiada też energiczną akcyę ze strony posłów socyalistycznych. Dodać należy, iż drakońskie te kary w porównaniu z karami na lichwiarzy żywnościowych wykazują, jak **klasową** jest sprawiedliwość.

Memoryał angielskiej partyi robotniczej.

Sztokholm. (BK.) „Sozialdemokraten" ogłasza projekt oświadczenia, które angielska Labour Party zamierza złożyć na konferencyi sztokholmskiej. Główne punkty są:

1) **Niemiecki imperyalizm ma być obalony,**
2) Klasa robotnicza musi się **zjednoczyć celem ukończenia wojny,**
3) Powinna przyjąć formułą rosyjską **„bez aneksyi",**
4) Musi się stworzyć **związek narodów,**
5) **Niemcy muszą odbudować Belgię i dać jej odszkodowanie,**
6) Przedstawiciele konferencyi albo międzynarodowa konferencya ma **rozstrzygnąć o kwestyi bałkańskiej,**
7) **Alzacya i Lotaryngia przypadną Francyi,**
8) **Terytorya z językiem włoskim w Austryi przypadną Włochom,**
9) **Zjednoczeni Polacy stanowią sami o swoim losie,**
10) **Palestyna przypadnie żydom** pod gwarancyą międzynarodową,
11) **Konstantynopol będzie wolnym portem,**
12) Podzwrotnikowe **kolonie afrykańskie dostaną się pod międzynarodowy zarząd,**
13) Międzynarodowa **kontrola środków żywności,**
14) Środki zapobiegawcze **przeciw bezrobociu,**
15) **Nie będzie wojny gospodarczej,**
16) **Międzynarodowa odbudowa** zniszczonych obszarów,
17) Prawne **śledztwo co do wykroczeń jednostek i państw przeciw zasadom ludzkości,**
18) **Odbudowa prawa międzynarodowego.**
19) **Usunięcie tajnej dyplomacyi.**

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

5

(Ciąg dalszy).

Między moim pokojem a salonem nie było drzwi, tylko jakaś stara przez mole zjedzona kotara. Zacząłem rozkładać moje mienie, co mi przychodziło z wielką trudnością, bo wszystkie sprzęty i spółki były zastawiane całemi rzeczami różnych pamiątek i relikwii. Równocześnie z salonu dobiegał chrobot przesuwanych łóżek i wnoszonych sienników. Odbywało się to przy głosie naszych pieśni żołnierskich i dreptaniu ciężkich pantofli.

Przez zapuszczoną kotarę rzuciłem okiem do salonu. Blada, garbata panienka siedziała przy roztrzęsionym fortepianie, wybierając z pożółkłej klawiatury poszczególne akordy. Obok niej trzej chłopcy z głowami zadartemi do góry. Otwierali dzioby szeroko jak paskólki. — W głębi, wśród staroświeckich mebelków, pod ścianą, pod piecem, pod serwantką rozłożone posłania. Wszystko to widziane zostało przez zetlałą purpurę starej, przeźroczystej makaty, dziwnie odległe mi się zdało i uroczyste,. Jakby w szkarłatnej mgle dokonywał się chromy los dawnego przepychu, koczujący wśród biednej ciemnoty niskich ścian i w sercu garbatej panienki.

Więc, żeby już nie rozważać, co żywo położełem się do łóżka. W pierwszej chwili miałem wrażenie, że lecę daleko w głąb niewyczerpanej ciepłoty i miękkości. Każdy mój ruch tonął w lekkich, niespodzianie przychylnych piernatach. Jakież było moje zdziwienie, gdy po chwili wtłoczyła się pod sklepienie mego pokoju pani domu ze świecą w ręku i z olbrzymią skórą niedźwiedzią na ramieniu.

— Czy wygodnie panu?! — krzyknęła, jakbym był głuchy.

— Owszem szanowna pani — westchnąłem błogo z pod betów — bardzo wygodnie.

— Bo ja myślę, nie wiele mówiąc, żeście się tam panowie dosyć namarzli na tej wojnie. Przyniosłam panu naszego niedźwiedzia. — Zwaliła mi z pleców na nogi całą górę brunatnego futra. — Tak panie, nie mam wiele, ale co mam to niech służy. W tych niedźwiedziach jeszcze ojczysko jeździł. Więc ile razy na nie popatrzę myślę — żyło przecież kiedyś ojczysko!... To jest najcieplejsze, co mamy w domu.

Wówczas dzieci, które ucichły były widocznie przysłuchując się rozmowie, zaintonowały tryumfalnie: Hej strzelcy wraz!

Znużony marszem, jedzeniem, uroczystością, przytłoczony gorącym ciężarem niedźwiedzi zasnąłem w oka mgnieniu.

Mieszkałem tam kilka dni. Garbata panienka starała się otoczyć mnie jak najczulszą opieką i uwagą. Obchodziła się ze mną jak z rekonwalescentem. Chłopcy się bili, wrzeszczeli w niebogłosy, ona jednak chodziła na palcach zjawiając się zawsze jak cień. Towarzyszyła mi przy śniadaniu w niebieskiej bluzce, w atłasowej białej krawatce pod szyją z turkusowymi kolczykami w białych jak kość słoniowa uszach.

Piliśmy razem kawę, przy której zjadałem niesłychaną ilość białego pieczywa. Potem wybieraliśmy książki z serwantki.

Panienka oświadczyła mi z dumą, że czytała całą tę bibliotekę. Radziła czytać książki o treści kojącej, n. p. Pamiętniki Chodźki.

Wieczorami czekano tam na mnie z herbatą z konfiturami. Zjadłszy czubaty spodeczek wonnych truskawek, czując się ciepło i zaciszne, chciałem niejako wywdzięczyć się temu spokojowi i sytości, więc zaczynałem: Teraz oczywiście opływa człowiek jak pączek w maśle, bywało jednak nieraz...

Panna Sylwina jednak nie pozwalała mi opowiadać, bym się „nie wstrząsał" strasznymi wspomnieniami. Zasiadała tedy do fortepianu i chudymi palcami, bielszymi od klawiszów, z pożółkłych albumów wygrywała różne słodkie i tęskne melodye.

Zauważyłem, że ma przesadne o wojnie pojęcie, mnie zaś traktuje jak chorego czy inwalidę, któremu o zmroku czyta się książki lub śpiewa pieśni.

Po kilku dniach zmieniono mi kwaterę. — Przedpołudniem poszedłem do jadalni żegnać się. Cała rodzina przypatrywała się tej scenie ze skupieniem.

Wreszcie dobrnąłem jakoś do kwestyi zapłaty.

— Panie oficerze — huknęła staruszka wymachując nad głową ułomkiem czarnego chleba — co mam tem się podzielę. — Jej zmarszczone policzki okryły się ciemnym rumieńcem. — Mój święty pamięci dziad nie tak przyjmował powstańców, a mój św. pamięci ojciec sam!... — Podstąpiła ku mnie z chlebem jak z ościeniem nad głową wzniesionym.

Udobruchawszy ją, wyszedłem.

Garbata panienka z dwoma chłopakami z których jeden niósł szablę, a drugi trąbił zawzięcie, odprowadzała mnie aż do rogu.

Ulice były białe, a wciąż jeszcze padał śnieg.

— My wiemy, gdzie pan będzie mieszkać — rzekł chłopiec niosący szablę — pan będzie mieszkać u ludzi bogatych.

— Tak?

białych bułek. ,

— Tak proszę pana, ale tam panu nie dadzą

— Dlaczego?

— Bo o białe bułki starała się Sylwina.

Sylwina spuściła oczy. Staliśmy na rogu przed starą basztą.

— To już tak jest na wojnie, panno Sylwino — mówiłem, wyciągając do niej rękę — los pędzi ludzi z miejsca na miejsce. (C. d. n.).

Z komunikatu austryackiego.

Ciężkie walki o San-Gabriele.

Urzędowo donoszą 26 sierpnia:

Włoski teren wojny:

Na płaskowyżu Krasu minął także wczorajszy dzień bez znaczniejszych walk piechoty. Bezpośrednio na południe od doliny Wippach odparliśmy atak nocny. Koło Bigljí załamały się słabsze włoskie uderzenia. Ciężkie walki rozwinęły się ponownie w obszarze Monte San Gabriele. Dzięki waleczności obrońców, pomiędzy którymi zasługują szczególnie na wzmiankę oprócz strzelców z Gracu, południowi Styryjczycy z pułku 87 i oddziały węgierskie pospolitego ruszenia, nie mógł się nieprzyjaciel nigdzie przedrzeć pomimo wielkich i krwawych ofiar. Porzucone przez nas w nocy na 24 bez walki Monte Santo obsadzili Włosi. Na płaskowyżu Bainsizza—Heiligengeist i na wschód od Auzzy przyszło do kilkakrotnych zderzeń. Na froncie karyntyjskim nic ważnego.

Z miasta i z kraju.

Łaźnia ludowa przy ul. Karmelickiej l. 49 podjęła ruch po dwudniowej przerwie z powodu braku węgla. Aż do odwołania łaźnia ludowa wydawać będzie kąpiele w piątki i soboty od godziny 8 rano do 8 wieczór, natomiast w inne dni powszednie od 2 popołudniu do 8 wieczór. W niedziela i święta łaźnia nie będzie otwieraną.

Dyżury w Związku odbywać się będą we wtorki i czwartki między g. 6 i pół do 7 i pół wiecz. oraz w niedzielę między g. 11—12 w sprawach aprowizacyjnych. Tow. dyżurni będą przyjmować wszelkie zażalenia i doniesienia w sprawach nadużyć aprowizacyjnych, podrażania towarów, ukrywania zapasów i t. d.

Subwencye na cele Tygodnia Opieki Legionowej. Na skutek odezwy, rozesłanej przez Komitet główny Tygodnia Opieki Legionowej do Magistratów, Rad powiatowych, instytucyi finansowych etc. wpłynęły na cele Opieki Legionowej do kasy Departamentu skarbowgo N. K. N. subwencye w kwocie 1535 K 58 h.

Szkodliwy biurokratyzm. Z Tarnowa piszą nam: Publiczną jest tajemnicą, iż towary, artykuły spożywcze, leżą tu w magazynach kolejowych nieraz tak długo, aż się zupełnie **zepsują**, wtedy do władz przychodzi pozwolenie na ich sprzedaż. Tu doprawdy szkoda już słów, nawet 3-letnia wojna nie wyleczyła nas ze szkodliwego biurokratyzmu! — Publiczność jest mocno zaciekawiona, dlaczego dotąd ani raz nie była ogłoszona licytacya sprzedaży skonfiskowanych artykułów spożywczych?

Wywóz artykułów żywności z kraju. Z Dębicy piszą nam: Przed paru dniami przybyła do Dębicy jakaś pani z zachodu, która zakupiła wszystką tu w miejscu słoninę, płacąc po 12 K za 1 klg. Jeżeli się zważy, że cena maksymalna w miejscu jest znacznie niższą (bo tylko 10 K), to zrozumiałą jest rzeczą, że nie zostało dla miejscowej i okolicznej ludności ani szczypty tłuszczu. Zaznaczyć przytem należy, że wspomniana pani wykazała się w tym względzie wystawionem jej ze strony c. k. namiestnictwa zezwoleniem na zakupno aż 2000 kilogramów słoniny i wywiezienie tejże gdzieś na zachód.

Nawet panująca tu w Dębicy „czerwonka“ nie odstrasza spekulantów wywozowych od przyjeżdżania do nas po zakupywanie żywności po wygórowanych cenach, byle nas tylko z środków żywności ogałacać do reszty. I w tym względzie, jak widzimy, otrzymują oni jeszcze odpowiednie zezwolenia!

Z Nowego Sącza piszą nam: Wpisy do miejskiego Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego na wszystkie kursa odbędą się w dniach 30 i 31 b. m. od godz. 9—12.

„Muzeum“, organu Tow. nauczycieli szkół wyższych, zeszyt za czerwiec b. m. pojawił się jako **„Pamiętnik zjazdu członków T. N. S. W.** w Krakowie dnia 27 maja 1917“.

O przydział skór dla Galicyi. Na konferencyi w min. galic. w d. 23 bm., w której brał udział także pos. tow. dr Diamand, uchwalono **powiększyć kontyngent skóry, przeznaczony dla Galicyi.** Dotychczasowy klucz 9 proc. uznano za niewystarczający. Rozdział skóry odbywać się będzie przy współudziale przedstawicieli centrali odbudowy kraju.

Ograniczenie ruchu kolejowego w Austryi. — Z dniem 1 stycznia 1918 ma nastąpić ogromne ograniczenie ruchu osobowego na kolejach z powodu braku personalu i węgla. Kursować będą tylko dwa pociągi osobowe; pociągi pospieszne będą zniesione. Należałoby też znieść zupełnie I klasę, która jest przeważnie pusta, podczas gdy w III i II ludzie się duszą.

Broszura o procesie Kranza. K. Colbert, redaktor dziennika „Abend“, który swym artykułem, zamieszczonym dnia 3 stycznia b. r. w tym piśmie, sprowokował proces przeciw Kranzowi, wydał książkę p. t. „Preistreiberprocess gegen Dr Josef Kranz“, w której zamieszcza protokół rozprawy. Proces Kranza, prezydenta banku depozytowego w Wiedniu, był jedynym procesem w Austryi, wytoczonym przeciw jednemu z największych lichwiarzy. Skompromitował on ministra wojny Krobatina i szefa intendantury Jarzębeckiego, którzy musieli dymisyonować. Rozchodziło się o dostawę piwa, marmolady, rumu i soku dla wojskowości. Pokazało się, że walka z wielkimi lichwiarzami (bankami), którzy przecież przeprowadzają subskrypcye pożyczek wojennych, jest niebezpieczna, to też na jednym procesie Kranza się skończyło, chociaż wielkich lichwiarzy są całe wieńce („Kränze“ — jak mówili Wiedeńczycy). Książka ta będzie ciekawym przyczynkiem do historyi orgii drożyźnianych w czasie wojny światowej.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek 27 b. m. „Księżniczka czardasza“, występ Heleny Miłowskiej.

We wtorek 28 b. m.: „Róża Stambułu“, występ Heleny Miłowskiej.

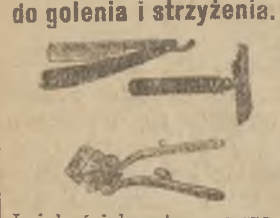
Do dzisiejszego numeru dołączamy Szan. abonentom

Czeki

i nimi prosimy odnowić prenumeratę za miesiąc **wrzesień 1917 r.**

Redakcya i Administracya „Naprzodu“

Abonenci na Węgrzech, w Bośni, Niemczech i zagranicznej zechcą nadsyłać prenumeratę przekazami, albowiem czeki są ważne tylko w Austryi i okupacyi Królestwa Polskiego, oraz na poczcie polowej.





Rozkład jazdy.

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego: 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzawski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).